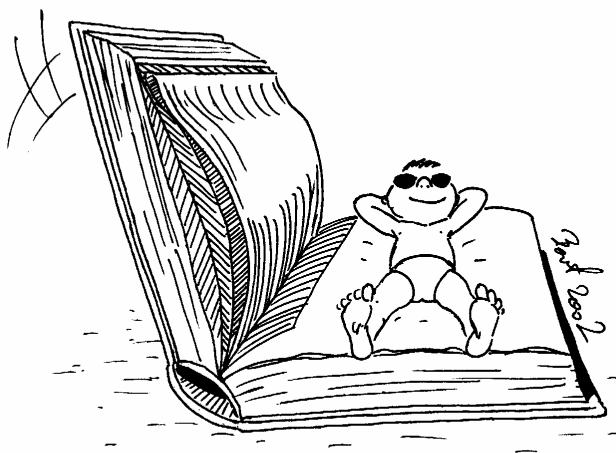


Puls AM

Gazeta Studentów AM w Poznaniu

Rok 7 nr 58 październik 2002



KOCHANI, KONIEC WAKACJI..

W numerze:

- Rozmowa z prof. Krzysztofem Słowińskim – kierownikiem Kliniki Chirurgii Urazowej
- Witamy w nowym roku akademickim
- Żegnamy Absolwentów
- Teatr jednego aktora – czyli o tym dlaczego warto chodzić na wykłady

Od redakcji

Serdecznie witam wszystkich czytelników po wakacjach. Lato jak zwykle minęło za szybko, a nawet już jesień powoli traci swe barwy. I oto w takiej scenerii z zapałem i optymizmem zabieramy się do przemierzenia kolejnych szlaków naszej edukacji. Mam nadzieję, że dla każdego z nas będzie to wspaniała wędrówka, uwieńczona nie jednym sukcesem.

Na wyższych szczeblach naszej Uczelni powiało nowością – mamy nowe władze i związane z nimi oczekiwania. Również w redakcji *Pulsu* wiele się pozmieniało. Pożegnaliśmy część dotychczasowych twórców gazety – którym jeszcze raz dziękuję za współpracę i serdecznie pozdrawiam.

A jak wygląda nowy *Puls*? Zobaczcie i ocenicie sami, zapraszam do lektury i jestem otwarta na wszelkie uwagi.

Dorota

Redakcja Media *PULS AM* - Gazeta Studentów AM w Poznaniu	
Zespół redakcyjny:	
Red. Nacz.:	Dorota Wesół
Z.-ca Red. Nacz.	Daria Martenka
Grafik:	Bartek Kuczyński
Współpracownicy:	Marta Sempruch, Tomasz Ługowski, Joanna Pięch
<i>Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za fantazje reporterów. Nadesłanych tekstów nie zwracamy.</i>	
Nasz adres:	ul. Przybyszewskiego 39 - D.S. Eskulap, pok. 3 60-356 Poznań, tel. 86-94-435, fax: 867-42-01 e-mail: pulsam@wp.pl

MIKROSKOP

**czyli porcja interesujących nowinek ze świata nauki
specjalnie dla Was!!!**

NOBEL ZA APOPTOZĘ.

Trójka biologów – Sydney Brenner (Amerykanin, 74 lata), H. Robert Horvitz (Amerykanin, 55 lat) oraz John E. Sulston (Anglik, 60 lat) otrzymała tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii. Naukowcy są pionierami w dziedzinie badań dotyczących apoptozy – programowanej śmierci komórki. Polega ona na niszczeniu uszkodzonych i niepotrzebnych już komórek, które w przeciwnym razie, kumulując się, zatruwałyby nasz organizm. W przebiegu tego procesu zostaje uruchomionych szereg substancji m.in. enzymów tnących DNA jądra komórkowego oraz białka. Wskutek tego komórka „eksploduje” i rozpada się na wiele ciałek apoptotycznych, które zostają „sprzątnięte” przez komórki żerne. Tak zachodzi „samobójcza” śmierć komórki. Bywa, że w ten sposób zostają zlikwidowane „niewinne”, jeszcze nie zużyte komórki – apoptoza niszczy je np. w: chorobie Alzheimera, Parkinsona, AIDS czy chorobach autoimmunologicznych. Laureaci Nobla badania na temat apoptozy przeprowadzali na prostym organizmie, jakim jest składający się z około tysiąca komórek niciń *Caenorhabditis elegans*. Geny, które odpowiadają u niego za apoptozę są bardzo podobne do tych występujących u ludzi. Dzięki temu odkryciu, programowana śmierć komórki może być kluczem do opracowania nowych metod leczenia raka.

ENDOSKOP W PIGUŁCE.

Lekarze z Sheffield wprowadzili właśnie do testów klinicznych urządzenie, dzięki któremu diagnostyka schorzeń przewodu pokarmowego może stać się o wiele prostsza. Jest to miniaturowa kamera cyfrowa wielkości pigułki, która połknięta jak zwykła tabletką, przemieszcza się w organizmie i rejestruje do 57000 klatek. Zostają one wgrane na twardego dysku komputera, co umożliwia dokładną analizę różnorodnych chorób, od wrzodów po raka. Na obecnym etapie obrazy uzyskiwane tą metodą są nieco mniej wyraźne niż te z badań endoskopowych, jednak, jak twierdzą naukowcy, jest to tylko kwestia czasu.

Z prasy i z serwisów internetowych wybrała i zredagowała

Daria

„Gaudeamus igitur...” - witamy w nowym roku!

I już rozbrzmiało „Gaudeamus igitur...”, witając wszystkich studentów i całą kadrę akademicką w nowym roku akademickim 2002/03. Tym razem ta inauguracja, która miała miejsce w auli UAM 2.10.br., miała wyjątkowy charakter, gdyż związana była z przekazaniem insygnii władzy rektorskiej. Przejął je z rąk ustępującego rektora prof. Leona Drobnika na kolejne trzy lata prof. Grzegorz Bręborowicz. Wraz z rektorem zmienił się władze na naszej uczelni, które prezentują się następująco:

- ◆ Rektor: Prof. dr hab. Grzegorz H. Bręborowicz
- ◆ Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą:
Prof. dr hab. Wojciech Dyszkiewicz
- ◆ Prorektor ds. Studenckich: Dr hab. Wojciech Golusiński
- ◆ Prorektor ds. Klinicznych i Kształcenia Podyplomowego:
Prof. dr hab. Andrzej Obrębowski
- ◆ Prorektor ds. Integracji i Promocji Uczelni: Dr hab. Jacek Wysocki
- ◆ Dziekan Wydziału Lekarskiego I:
Prof. dr hab. n. med. Władysław Manikowski
- ◆ Dziekan Wydziału Lekarskiego II:
Prof. dr hab. n. med. Honorata Limanowska – Shaw
- ◆ Dziekan Wydziału Farmaceutycznego: Prof. dr hab. n. far. Zenon Kokot
- ◆ Dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu: Dr hab. n. hum. Maria Głowacka

Serdecznie gratuluję Państwu nowoobjętych stanowisk, a jednocześnie życzę dużo cierpliwości i wytrwałości w sterowaniu losami naszej uczelni, a przez to i przyszłością nas wszystkich – studentów. Mam nadzieję, iż będziemy szczęśliwie wędrować do prawdy po zawitych meandrach wiedzy, poszerzając nie tylko horyzonty naszych wiadomości, ale przede wszystkim poprzez zdobywanie nowych doświadczeń w różnych dziedzinach, poprzez naukę współpracy i wzajemnej życzliwości, szacunku odkrywać będziemy samych siebie.

Szczególnie ciepło witam również studentów pierwszego roku – trzymam za Was kciuki. I choć pewnie teraz trudno w to uwierzyć, ale rozpoczął się dla Was najpiękniejszy okres w życiu. Życzę każdemu z was, byście go nie zmarnowali i wykorzystali w 101%

Dorota

Dzień dobry!!!

Patrząc na studentów pierwszego roku ciska mi się na usta cytaty z „Bońskiej Komedii” Dantego: „... Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją”. Jedną, ku mojemu miłemu zaskoczeniu, po pierwszych dniach na uczelni studenci tryskają optymizmem i...zresztą sami posłuchajcie ich wrażeń i oczekiwań. Mam nadzieję, że mi się wszystko uda, co sobie zaplanowałam w tym roku i jestem bardzo zdenerwowana, jest to jednak bardzo duże wydarzenie w moim życiu. Cieszę się, że rozpoczynam te studia. Liczę na to, że w przyszłości będę dobrym lekarzem.”

Agnieszka, WL I

„Bardzo się cieszę, że jestem w Poznaniu, nigdy tu wcześniej nie byłam. Również mam nadzieję, że „jakoś” pierwszy rok przejdzie i dalej ukończę te sześć lat, i wszystko powiedzie się dobrze”

Joanna, WL I

„Na razie nie jest źle, ale zobaczymy co będzie dalej, boję się, że będzie dużo nauki, ale myślę, że dam sobie radę. Plan zajęć jest niezorganizowany, mamy duże luki, musimy się przemieszczać z miejsca na miejsce, ale „jakoś” tam będzie. Mam nadzieję, że uda się wszystko zaliczyć i będzie jeszcze wolny czas na przyjemności”

Karolina, WF

„Wiem, że będzie ciężko, ale liczę na to, że dam sobie radę”

Kasia, WL I

Do wiedzienia !!!

W październiku pożegnaliśmy również absolwentów naszej Uczelni. Niewątpliwie zamknął się dla nich pewien ważny rozdział życia, okres wyťažonej pracy, ale też czas zawierania wiecznych przyjaźni, odkrywania ukrytych talentów i zdolności.

Z mieszanymi uczuciami patrzę na tych, którzy właśnie opuszczają mury czcigodnej Alma Mater. Z jednej strony mogą być dumni, że ukończyli najlepszą w kraju Akademię Medyczną, że w większym, czy mniejszym trudzie uzyskali dyplom i można by przypuszczać, iż świat stoi przed nimi otworem... Jednak z drugiej strony, znając realia polskiego rynku pracy, budzą się poważne wątpliwości i obawy o dalsze losy młodych lekarzy, farmaceutów, analityków medycznych.... Nie mniej, niemalże z naiwnym optymizmem, wierzę, że przyszłość możemy kształtować sami, według własnego wzoru i mam nadzieję, że każdy absolwent AM będzie potrafił znaleźć swoje miejsce w globalnej wiosce współczesnego świata, nie tracąc przy tym nic ze swej indywidualności.

Królestwo administracji

W dobie narastającego postępu technologii i rozwoju nauki we wszystkich dziedzinach życia, wydaje się, że człowiek osiągnął wysoki poziom wiedzy i do tego potrafi ją wykorzystać dla podniesienia komfortu swego życia. Jednak po chwili zastanowienia, odrywając się od globalnej gorączki awansu, sukcesu, odkryć można, że niektórym nie tylko nie zależy na osobistym rozwoju intelektualnym, ale do tego utrudniają rozwinięcie się innym członkom społeczeństwa. Jest ich nie mało, są bardzo solidarni, a panują między nimi żelazne niespisane prawa, tajemnicze umowy, a co najgorsze, decydują też o prawach swoich podopiecznych.

Tak to stalowa hierarchia, której nie ruszy ani postęp nauki, rozwój intelektualny, ani normalne ludzkie prawa. Ruszyć je może jedno, sami doskonale wiecie co... Bo przecież trzeba żyć na odpowiednim poziomie, a skoro ma się klucz w rękę to trzeba otworzyć nim drzwi do jaskini skarbu szczególnie, gdy nie otwierają się na zwykłe słowo: „poproszę”.

W rozwiniętych społeczeństwach, gdzie podstawą funkcjonowania państwa jest demokracja, trudno zrozumieć istnienie tej hierarchii, tego silnie strzeżonego królestwa kawy z ciasteczkami, bułeczki z wędlinką i pełnotłustym serem na biurku... i dziesiątkami odkła-

danych na bok podań i próśb na, gdyż ich nadawcy nie znają odpowiedniego hasła, a skoro nie znają tego hasła, to mogą sobie poczekać – przynajmniej będzie czas na deser.

To królestwo istnieje w naszej codzienności i na każdym kroku stykamy się z jego demagogicznymi prawami. Ale najgorsze są jej powikłania: bezradność i rozczarowanie, które przekształcają poddanych tego królestwa w cienie lub w potwory – bo przecież można odbić się od dna albo wpaść w dno. Tu wyjątek staje się regułą, a wymyślane próżnie prawa, które nigdzie nie są rejestrowane (poza testamentem patologicznych idei szarego królestwa) zaczynają obowiązywać w mentalności zwykłych ludzi. Wszelki opór i chęci przeciwstawienia się zostały już dawno temu złamane różnymi metodami – począwszy od królewskiego krzyku i prób wyśmiewania się, a skończywszy na groźbach... stopniowo i boleśnie gasząc świeczkę w sercach swych poddanych.

Zastanawiać się można, czy to królestwo istnieje na naszej Akademii Medycznej?

Zapalcie swoje świeczki – będzie cieplej nie tylko u Was.

Zorba

Zastanawiam się ile razy czułam się podobnie do autora powyższego artykułu, ile razy byłam zwyczajnie wściekła i zupełnie bezradna, chociaż tak prosto można załatwić niektóre sprawy, a jednak... Dlatego zapraszam Was, by ta strona w naszej gazecie była redagowana przez Was. Proszę, piszcie o sprawach, które Was bulwersują, przeszkadzają z którymi nie wiecie gdzie się zgłosić. Postaramy się, aby te problemy ujrzały światło dzienne i razem spróbujemy je rozwiązać.

A oto jak możecie się z nami skontaktować:

- ◆ **DS. Eskulap, pokój nr 3, ul. Przybyszewskiego 39**
dyżury redakcji - w każdy poniedziałek w godz. 18.00 –20.00, (ewentualnie listy można zostawić w portierni)
- ◆ **Tel.: 869 44 35 wew. 435, fax.: 867 42 01**
- ◆ **E – mail : pulsam@wp.pl**

Otwarci również jesteśmy na waszą twórczość. Czekamy na niecodzienne pomysły i oryginalne teksty. Najciekawsze wydrukujemy a jeden w miesiącu nagrodzimy!!!

Zapraszamy do współpracy - Redakcja

P.S. Od przyszłego numeru chcemy uruchomić kącik „**Jarmark Pulsu AM**”, w którym moglibyście opublikować swoje drobne ogłoszenia dotyczące wszelkich możliwych rozmaitości, np.: kupna/ sprzedaży/ wymiany książek, płyt CD, sprzętu sportowego itp. **Czekamy na wasze zgłoszenia !!!**



Studenckie Towarzystwo Naukowe wita po wakacjach

Zarząd Studenckiego Towarzystwa Naukowego serdecznie wita po wakacjach wypoczętą kadrę naszej Uczelni oraz całą brać studencką. Chcemy poinformować wszystkich zainteresowanych o Zebraniu Walnym STN, które odbędzie się 13.11.2002 w Klubie Eskulap. Podczas spotkania poinformujemy o przebiegu zeszłorocznego Kongresu, realizacji projektów Studenckich Badań Naukowych i o obozach naukowych organizowanych przez członków STN. W tym dniu odbędzie się również wybory uzupełniające do Zarządu STN i Komisji Rewizyjnej. Kandydatury należy zgłaszać do 28. 10.2002 w siedzibie Zarządu STN w D.S. Eskulap p.27.

20.11.2002 o godz. 19.00 zapraszamy szczególnie studentów lat młodszych do Sali Czarnej na Spotkanie Informacyjne Studenckiego Towarzystwa Naukowego. Udzielimy wtedy informacji o Międzynarodowym Kongresie Studentów Medycyny i Młodych Lekarzy Poznań 2003, kołach naukowych, dofinansowaniu projektów Studenckich Badań Naukowych i międzynarodowych wymianach studenckich.

Ponadto w każdy wtorek o godzinie 19.00 w D.S. Eskulap w pok.27 odbywają się zebrania Zarządu, na które zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Anna Pasiuk

„NIKT NIE JEST DZIEŁEM WYŁĄCZNIE SAMEGO SIEBIE”

Rozmowa z Prof. dr hab. med. Krzysztofem Słowińskim, przewodniczącym Wielkopolskiego Oddziału Towarzystwa Chirurgów Polskich oraz Kierownikiem Kliniki Chirurgii Urazowej, Leczenia Oparzeń i Chirurgii Plastycznej w szpitalu przy ul. Szwajcarskiej w Poznaniu.

W dniach 3-4. X b. r odbyło się 3 Wielkopolskie Sympozjum Chirurgii Urazowej, proszę powiedzieć, co było jego przewodnim tematem?

Prof. K. S.: Sympozjum to, pomimo nazwy, miało zasięg ogólnopolski, a nawet międzynarodowy. Zainteresowani byli naukowcy z krajów ościennych, ale nie tylko - w tym roku udało nam się pozyskać wykładowcę również ze Stanów Zjednoczonych, Pana Profesora Arthura Baue. Był on także zaproszony na ubiegłoroczny jubileuszowy 60-ty Zjazd Chirurgów Polskich do Warszawy, jednakże ze względu na wydarzenia z 11-go września, nie dotarł wówczas do Polski. Profesor Baue jest znakomitym specjalistą oraz autorem szeregu niezmiernie ważnych publikacji z dziedziny odpowiedzi ogólnoustrojowej na uraz. Temu też zagadnieniu Profesor poświęcił swoje wystąpienie. Drugim zaproszonym gościem była Pani Profesor Krystyna Zawilska, która wygłosiła wykład na temat odpowiedzi ogólnoustrojowej na uraz w sferze powikłań zakrzepowo - zatorowych oraz postępowania zapobiegawczego.

Jakie były pozostałe, główne tematy poruszane na Sympozjum?

Prof. K. S.: Mówiliśmy również na temat problemów wokół leczenia złamań otwartych kończyn, złamań miednicy w zespole mnogich obrażeń ciała, postępów w chirurgii urazów brzucha i klatki piersiowej oraz na temat złamań i innych uszkodzeń punktów oporowych ciała. Były to cztery główne tematy sesyjnego naszego Sympozjum.

Lata 2000 - 2010 zostały ogłoszone przez ONZ Dekadą Kości i Stawów, czy to wyznaczy nowy kierunek w chirurgii?

Prof. K. S.: Bardzo na to liczymy. Poprzednia dekada poświęcona była neurochirurgii, w owym okresie rzeczywiście dokonał się ogromny postęp w tej dziedzinie medycyny, być może za sprawą Dekady. W tej chwili mamy nadzieję, że Dekada Kości i Stawów zwróci uwagę decydentów na konieczne korekty w rozwoju takich dyscyplin jak ortopedia oraz choroby wewnętrzne w zakresie endokrynologii, a więc endokrynologii złamań, osteoporozy, choroby reumatoidalnej stawów, obrażeń kości i stawów. W Polsce Dekada Kości i Stawów spotkała się z poważnym zrozumieniem w środowisku ogólnomedycznym – w uznaniu naszych działań i zasług krajowego koordynatora, Pana Docenta Jacka Kulczyńskiego z Kliniki Ortopedii Dorosłych poznańskiej Akademii Medycznej, została przyznana nam światowa nagroda, wręczana czterem wiodącym narodowym ośrodkom Dekady. Jesteśmy z tego niezmiernie dumni, tym bardziej, że nagrodę tę w tym roku przyznano po raz pierwszy. Chcielibyśmy przede wszystkim, aby w Dekadę włączali się nie tylko lekarze, ale i pacjenci ze schorzeniami kości i stawów, aby pomiędzy tymi dwiema grupami istniał bezpośredni dialog, pewna interakcja.

W kwietniu b.r. utworzony został nowy oddział Chirurgii Urazowej przy ul. Szwajcarskiej, czym różni się od poprzedniego, znajdującego się w szpitalu Przemienienia Pańskiego przy ul. Długiej?

Prof. K. S.: Dwa lata temu zgłosiłem chęć zaprojektowania oddziału zajmującego się leczeniem skutków urazów. Dysponując wyszkolonym zespołem o blisko trzydziestoletniej tradycji, tak długo istnieje klinika Chirurgii Urazowej, postanowiłem ten zespół wzbogacić jak i jednocześnie wykorzystać jego umiejętności, tworząc Klinikę Chirurgii Urazowej, Leczenia Oparzeń i Chirurgii Plastycznej. Doszło do tego dzięki porozumieniu władz Miasta Poznania, Województwa Wielkopolskiego i Akademii Medycznej. W nazwie kliniki zasygnalizowana jest cała specyfika naszych działań: leczenie chorób i uszkodzeń ciała doznanych wskutek urazów w trybie doraźnym i odroczonym po rekonstrukcję uszkodzeń ubytków tkankowych, kostnych oraz leczenie w zakresie chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej. Nasza klinika dysponuje nowoczesnym blokiem operacyjnym, pomieszczeniami zabiegowymi, wygodnymi salami chorych, nowoczesną infrastrukturą i zasadami dystrybucji leków. Jest to na pewno miejsce, gdzie widać możliwości 21-go wieku.

Ilu przeciętnie pacjentów jest leczonych na Oddziale w ciągu miesiąca?

Prof. K. S.: Zgodnie z danymi przekazywanymi do kas chorych, miesięcznie zwalniamy po leczeniu około 180 osób. Klinika posiada 70 łóżek, dysponuje trzema salami operacyjnymi i jak dotąd, przez pół roku, w Książce Operacyjnej Kliniki i Oddziału jest przeszło 800 pozycji dokonanych operacji.

Jaka jest aktywność Kliniki w sferze badawczej oraz dydaktycznej?

Prof. K. S.: Klinika jest organizatorem, już tradycyjnym, dwóch cykli konferencyjnych, mianowicie – Oddział Oparzeń organizuje co dwa lata, w tym samym roku, co Oddział Urazowy, swoje konferencje poświęcone oparzeniom. Oprócz tego sami dorocznie uczestniczymy w kilku sympozjach naukowych. Publikujemy prace naukowe z zakresu chirurgii urazowej, chirurgii oparzeń i chirurgii plastyczno – rekonstrukcyjnej.

Jakie udogodnienia dydaktyczne zapewnia Klinika studentom Akademii Medycznej?

Prof. K. S.:Przede wszystkim studenci mogą śledzić pracę Oddziału i Kliniki przez wszystkie etapy leczenia pacjenta - od ostrego dyżuru, zabiegu operacyjnego do pierwszych etapów rehabilitacji. Niewątpliwie mają też okazję zobaczyć chorych, dzięki czemu ich nauka nie polega jedynie na czytaniu podręczników czy słuchaniu wykładów. Umożliwiony jest dostęp do internetu i prezentacji multimedialnych.

Jakie cechy charakteru, według Pana Profesora, powinien mieć chirurg urazowy?

Prof. K. S. : Powinien być przede wszystkim uczciwy - szczególnie gdy chodzi o zakres działania, ponieważ nie ma takich ludzi, którzy wszystko by potrafili. Chory urazowy jest pacjentem wyjątkowo wymagającym. Ma on często uszkodzenia nie tylko z dziedziny ortopedii, ale i z chirurgii brzucha, klatki piersiowej, chirurgii szczękowej, plastycznej. Należy więc podejść do tego problemu w taki sposób, aby nie starać się wszystkiego zaopatrzyć samemu. Trzeba korzystać z doświadczenia i umiejętności innych.

Często słyszy się, że chirurgia to nie specjalizacja dla kobiety – czy jest to prawda?

Prof. K. S. : Myślę, że życie kobiety, przez konieczność pogodzenia ze sobą wielu ról: matki, żony, osoby pracującej zawodowo, jest trudniejsze niż życie mężczyzny. Chirurgia jako specjalizacja jest bardzo wymagająca i w pewnym sensie zaborcza. W tym zawodzie trzeba się w szczególny sposób wyróżniać, aby być dostrzeżoną, a niestety w tym przypadku w pierwszej kolejności najczęściej dostrzegani są mężczyźni. Decyzja ta musi być starannie przemyślana i następnie pielęgnowana.

Panie Profesorze, czy od zawsze pragnął Pan być chirurgiem?

Prof. K. S.: Zawsze myślałem o którejś z dyscyplin zabiegowych i kiedy ubiegałem się o pracę, tak się złożyło, że było to miejsce na chirurgii. Trafiłem do zespołu pana Profesora Jana Fibaka w szpitalu im. Franciszka Raszei w Poznaniu. Miejsce to zawsze będzie dla mnie szczególne - tam pracowałem przez 20 lat, tam pod kierunkiem Pana Profesora zdobyłem wszystkie stopnie specjalizacji i tytuły naukowe, tam też zgromadziłem doświadczenia nie tylko medyczne, ale i te życiowe, które są niezbędne w relacjach między pacjentem, a lekarzem. Uważam profesora Fibaka za swojego nauczyciela i mistrza. Był to człowiek, który we wspaniały sposób godził zainteresowania humanistyczne, z tym wszystkim, czego wymaga chirurgia, szczególnie chirurgia urazowa. To prawdziwy przykład harmonii między duchem medycyny, a duchem humanizmu, który powinien towarzyszyć każdemu lekarzowi.

Jakiej rady udzieliłby Pan Profesor studentom medycyny, aby w przyszłości byli dobrymi lekarzami?

Prof. K. S.: Wybierzcie taki kierunek w medycynie, gdzie bylibyście ze sobą w największej zgodzie. Pracując w grupie, z pacjentami, pamiętajcie, że nikt z nas nie jest dziełem wyłącznie samego siebie. Nasze działania zawsze podlegają wpływom innych - i oby były to wpływy jak najlepsze.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Daria Martenka

Mały Książę

Większość z nas zdążyła zapomnieć już o wakacjach w natłoku zajęć i perspektywy całych miesięcy wytężonej pracy, nie-
mniej chcę jeszcze wrócić choć na chwilę do słonecznych wspomnień. Czas ten można spędzić w bardzo różny sposób, np.: przeleżeć całe tygodnie nad ciepłymi morzami, czy nawet oceanami, można wędrować nieznanymi szlakami przez pół świata lub wyjechać na bezludną wyspę. Lecz można też wybrać się na... inną planetę, gdzie spotykają się nie-
zwykli ludzie, by przez trzy tygodnie doświadczyć tego czym jest wspólnota i prawdziwa przyjaźń.

Niespełna dwadzieścia lat temu powstała Wspólnota Burych Misiów, której nadrzędnym celem jest objęcie opieką i udzielenie wszelkiej pomocy osobą niepełnosprawnym i upośledzonym – zwanych tu Buryimi Misiami. Uwieńczeniem całorocznych spotkań jest wakacyjny obóz w samym centrum Kaszub. Każdy Bury Miś ma swego Niedźwiedzia – opiekuna, są nimi młodzi ludzie (studenci, licealiści), którzy przez ten czas stają się najbliższymi towarzyszami swych podopiecznych. Śpimy pod namiotami nad przepięknym jeziorkiem w scenerii kaszubskich pól i lasów, z dala od cywilizacji i jej szalonego pędu. Tu czas płynie zupełnie innym rytmem, codzienne problemy zostają gdzieś na boku, a my martwimy się tylko o to, by Misiaki były bezpieczne i dobrze się bawiły. Dla większości z nich to jedyny wakacyjny wyjazd, jedyna szansa na opuszczenie ścian swego domu bez obawy, że ktoś będzie patrzył na nich z pogardą, czy z fałszywym uśmiechem współczucia. I mimo, że na jednym turnusie jest ponad 250 osób, to odczuć można wspólnotowego ducha – łączą nas wspólne posiłki i ich przygotowywanie, wspólne zabawy i sprząkanie. Ważnym elementem każdego dnia jest Eucharystia w kaplicy zbudowanej pod gołym niebem, z kamiennymi ławeczkami, gdzie filary tworzą czcigodne klony, a ściany „zbudowane” są z iglaków. Do tego wszystkiego wieczorne ogni-

sko, które pozwala przetrwać warcie całą noc czuwania i rozjaśnia tajemnice niejednego serca. Tu doświadczyć można czym jest prawdziwa przyjaźń, nie poprzez wykrzykiwanie pustych hasła bez pokrycia, ale poprzez wspólne zmaganie się z obowiązkami, poprzez wyciągniętą dłoń w odpowiedniej chwili, kiedy w bezradności i bezsilności rozkładasz swoje ręce, poprzez zwykły serdeczny uśmiech ofiarowany drugiemu mimo własnego zmęczenia.

I chociaż Niedźwiedzie mają ciężką pracę, to uśmiech Misiaka, jego szczery uścisk wynagradza każdy trud i dodaje siła do dalszego trwania. To właśnie Misiaki nauczyły mnie cieszyć się każdą chwilą, doceniać to wszystko czym zostałam obdarowana przez los. To one pokazały mi jak przetrwać swą bezradność, jak pogodzić się z tym, czego nie można zrozumieć, jak zaakceptować i przyjąć **INNOCIE I ODMIENNOŚĆ**.

I jeżeli kiedyś spotkacie takiego Małego Księcia – Burego Misia popatrzcie na niego z podziwem, gdyż ma w sobie więcej radości i szczęścia niż niejeden Ziemianin.

Bury Niedźwiedź



Wtorkowe spotkania z neurologią (teatr jednego aktora)

Bez wątplenia postać pana profesora Kozubskiego to jedna z najbardziej niezwykłych osobowości wykładających młodym medycykom. Jego wykłady mogą być nie tylko cennym źródłem wiedzy, ale także czymś więcej – boję się powiedzieć – przeżyciem głęboko intelektualnym. Popołudnia na sali wykładowej, gdzie poliglotty sformułowana myśl zrodzona umysłem erudyty, na skrzydłach wysoce ponadprzeciętnej elokwencji szybowała raz wysoko, to znowu lotem koszącym tuż nad głowami zasłuchanej dziatwy (z piątego roku), pozostaną na długo w mojej pamięci. Stąd koncepcja, by zachować cząstkę niepowtarzalnego stylu Profesora-oratora, zapisując garść cytatów rodem z ul. Przybyszewskiego.

„Wykłady będą trwały do końca semestru bodajże. Potem będzie nolens volens egzamin.” (z wykładu pierwszego)

„Pytać będą mniej lub bardziej samodzielni pracownicy naukowcy kliniki i, to najgorsze, moja skromna osoba...”(o egzaminie)

„Ja jeszcze nie zacząłem, mogą państwo krokiem powolnym, celowo drażniącym wejść.”(do wchodzących po zamknięciu drzwi od sali)

„Jeśli ktoś wyklada wiadomości sprzed 7 lat, to są to jedynie nieadekwatności nadające się do tygodników i miesięczników kobiecych.”

„Wprawdzie podział jest sposobem myślenia idioty, ale niestety, medycyna jest chyba tylko wiedzą.” (dokonując podziału czynników ryzyka udaru)

„... nadumieralność wiąże się z uzgonieniem.”

„... te dwie płytki krwi złapane tu in flagranti jak para kochanków na gorącym uczynku agregacji.” (komentarz do slajdu)

„Jest to dalece wprowadzające na manowce, daleko idący probabizm.” (o poleganiu na objawach klinicznych w wyrokowaniu o udarze krwotocznym bądź niedokrwiennym)

„... chory ginie tak czy niejako owak.” (o wskazaniach do ewakuacji krwiaka)

„Jak się państwo zapewne domyślają, uroczę popołudnie z państwem spędziłem.” (na pożegnanie)

„Przepraszam, zapatrzyłem się na państwa, a to się zawsze źle kończy.”

„To jest tylko medycyna, która jest par excellence i ex definitione tylko probabilistyczna.”

„Stosują dość domorosłą akupresurę uderzając głową w mur.” (o cierpiących na klasterowy ból głowy)

„Nie można się medycyny raz nauczyć – to jest archaizm myślenia, nierelevantne intelektualnie.”

„Choroba par excellense zgenetyzowana.” (o chorobie Huntingtona)

„... a wszelkie spekulacje są tylko albo interesem albo kłamstwem lub jednym i drugim.”

„Lepiej późno niż wcale – powiedziała baba spóźniając się na pociąg.” (komentarz do spóźniających się na wykład)

„... to choroba – jak samo życie – bezwzględnie w 100% śmiertelna.” (o chorobie neuronu motorycznego)

„To jest skala opowiadań Borowskiego.”

„To akurat nie jest to, co tygrysy lubią najbardziej.” (kłopoty z rzutnikiem)

„Co to znaczy ”młody mężczyzna” dzisiaj tego najstarsi górale nie wiedzą.”

„Inwestowanie w przemysł zbrojeniowy, pornograficzny, blondynki z naprzeciwka przynosi niepomiarne

większe skutki niż ładowanie w mózgowy neuropropowy czynnik wzrostu.” (komentarz do sukcesów hipotez patogenetycznych choroby neuronu ruchowego)

„Czy mają państwo radę roku, starostę, starościnę, ich potomstwo lub cokolwiek, co państwa reprezentuje?” (wyrażając pragnienie porozumienia w ustaleniu terminów egzaminu)

„Wydaje się, że dzisiaj niewiele ma wspólnego potencja z potomstwem.”

„... mianownictwo tautologiczne typowe dla umysłów krzyżówkowiczów, umysłów ćwierćinteligentów, którzy udają półinteligentów.”

„Nic tak się dobrze nie sprzedaje jak ciemnota umysłowa.”

„Bez względu na społeczności zna się tylko sprytnych idiotów.” (z wykładu na temat otepienia)

„Olbrzymia liczba osób pozornie zdrowych zachowuje się bezkrytycznie.” (z tego samego wykładu)

„... prelogomena do wstępu.”

„... ta oto siwowłosa lady... (ad slajd)

„Ludzie mówią to, co wiedzą, ale nie na temat.”

„Migrena snuje się w linii żeńskiej, wydaje się”

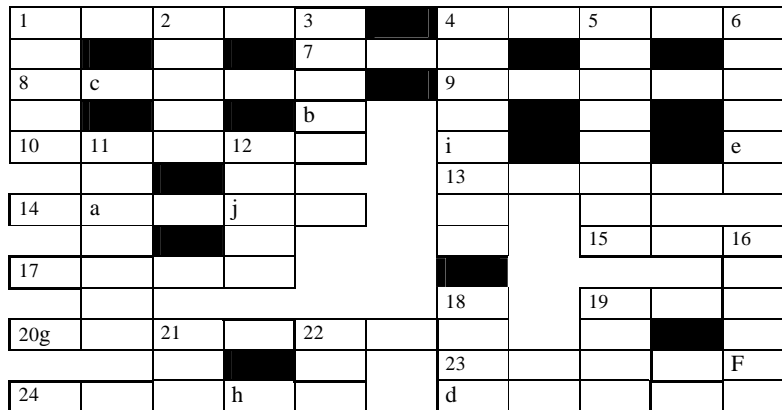
Wiedzieliśmy już po pierwszym spotkaniu – warto uczęszczać systematycznie na... *Cosubi show*.

Egzamin u samego Szefa także poniekąd dostarcza niezapomnianych wrażeń. Moim zdaniem było przesympatycznie!

GA

Krzyżówka

z Wydawnictwem Lekarskim PZWL



Krzyżówka sponsorowana przez Wydawnictwo Lekarskie PZWL

Jeśli chcecie dowiedzieć się, jak nazywa się przyjaciel Krzysztofa i Jakuba, rozwiążcie krzyżówkę! Hasło poznacie układając literki od **a** do **j**. Wśród czytelników, którzy dostarczą wycięty diagram do Redakcji, rozlosujemy nagrodę książkową!

Warto!!!

W tym miesiącu do wygrania kolejna książka PZWL:

Chirurgia naczyń wieńcowych, pod red. Mariana Zembali



ROK ZAŁOŻENIA 1948

Zapraszamy

Krzyżówka październik 2002-

a	b	c	d	e	f	g	h	i	J
---	---	---	---	---	---	---	---	---	---

Imię i nazwisko.....Tel./e-mail:.....

Zgadzam się na wykorzystanie moich danych osobowych przez Redakcję Pulsu, zastrzegając sobie prawo do ich sprawdzania i poprawiania. Podpis.....

Jednocześnie informujemy, że nagrodę za **krzyżówkę maj-czerwiec 2002** wylosował **Marek Frąckowiak** – gratulujemy i prosimy zgłosić się po odbiór książki do redakcji

Poziomo:

1. pies szczeka, a żaba...
4. rogaty w zodiak
7. „ona” nad Tamizą
8. przepływa przez Malbork
9. ...mody
10. dziewczę z „Zemsty”
13. pod nią „z deszczu”
14. kamienna lub lodowcowa
15. miasto na Mazurach
17. ośrodek kardiologiczny pod Warszawą

19. Tom „od Chaty”
20. rodzaj lodów
23. inaczej: porażka albo...od sedesu
24. na twarzy kominiarza

Pionowo:

1. na biegunach
2. imię pani Umer
3. Per aspera ad...
4. częsta ofiara rdzy żdźbłowej
5. $x+y=z$ to...
6. opiekuje się dzieckiem
11. kraina śniegu
12. ludojad z filmu Spilberga
16. kuzyn krokodyla z Ameryki Południowej
18. ciasto z bakaliami
19. zardzewiały na dnie morza
21. w nim grusze i jabłonie
22. mała Adrianna

Polecamy...

„Anioł w Krakowie”

Reż. Artur Więcek „Baron”

Scenografia Artur Więcek i Witold Bereś

Występują: Ewa Kaim, Krzysztof Globisz, Jerzy Trela.

„Tylko anioły bowiem przywrócą błysk radości w świecie, w którym króluje samotność.” Tymi słowami zwraca się archanioł Rafael do anioła Giordano, wyjaśniając istotę jego misji na Ziemi, w Krakowie. Ma on tam przyczynić się do zbawienia świata, spełniając codziennie jeden dobry uczynek. Trzeba nadmienić, że ów Giordano (Globisz) jest aniołem-fajtłapą, który chadza bez służbowych skrzydeł, przyjaźni się z grzesznikami w czyścisku i podśpiewuje pod nosem „Love me tender”. Jest przy tym szalenie sympatycznym ucieleśnieniem szczerości, prostoty i miłości do wszystkiego co żyje. I tą swoją zażywną dobrocią zaraża wszystkich naokoło. Drugą postacią wartą wzmianki jest kreowany przez Jerzego Trelę nadpobudliwy kloszard Tatko – po prostu rewelacyjny.

„Anioł w Krakowie” to mądra komedia o dobrych ludziach i codziennym szczęściu. Film łagodny, odprężający i w sam raz na jesienne depresje, ale nie da się go przełknąć bezboleśnie i zapomnieć zaraz po wyjściu z kina. Zmusza do popatrzenia z innej perspektywy na nasze ponuractwo, niezadowolenie i cynizm. Polecam na paskudne zimne wieczory, kiedy smutny egzystencjalizm wylazi z kąta.

Zapraszamy do nas

Puls AM

Kreatywnych i pomysłowych studentów naszej Uczelni, którzy tryskają energią i pomysłami, a nie specjalnie wiedzą, jak skorzystać z swego potencjału niewykorzystanych możliwości

.- zapraszamy do współpracy przy tworzeniu Pulsu!!!

Poszukujemy osób chętnych do:

- *przeprowadzania wywiadów,
- *pisanie ciekawych reportaży,
- *promocji pisma,
- *organizacji pracy Redakcji,
- *redagowania strony internetowej.

Gwarantujemy ciekawy i niebanalny sposób spędzania wolnego czasu!

KONTAKT: Redakcja Puls AM
D.S. Eskulap pok. 3 (obok administracji)
ul. Przybyszewskiego 39
e-mail: pulsam@wp.pl
tel.: 869 44 35
fax: 867 42 01

dyżury redakcji: poniedziałek 18.00-20.00

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na spotkanie organizacyjne 04.11.2002 (poniedziałek) o godzinie 18.00.